Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 7 MARCA 1933 NR. 28

Na odcinku rolniczym.

III. Pomorska rzeczywistość.

Rolnictwo jest najważniejszą dziedziną naszego gospodarstwa narodowego na Pomorzu. To jest jedna prawda, a druga, że stanęło ono na skraju przepaści.

Norma życia przeciętnego gbura pomorskiego, streszczająca się w możliwości dorobku, zapewnienia sobie środków utrzymania na starość i dania potomstwu pewnego materjalnego oparcia do niezależnego bytu we formie przekazania warsztatu w umożliwiających egzystencję warunkach lub w postaci wykształcenia, — norma ta została załamana. Wszak dziś doszło do tego, że rolnik pomorski w szerokiej swej masie wywiązuje się ze swych obowiązków względem państwa w drodze stopniowego umniejszania swej masy majątkowej, a w wypadkach, gdzie przedstawia ona pewne cechy niepodzielności, wogóle nie jest w stanie uiszczać żadnych świadczeń i często dochodzi do przykrych tego konsekwencyj.... A przecież rolnik pomorski szczycił się dotąd wzorowością i przykładnością we wszelkich opłatach. Świadomość tego, że dziś już swych względem państwa obowiązków wypełnić nie potrafi, — wobec wysokiej jego dyscypliny społecznej i wyrobienia obywatelskiego, chłoszcze go moralnie. Ograniczenie do ostateczności, a nawet zupełna niemożliwość zaspokajania, — po uprzedniem zredukowaniu potrzeb wyższych, — potrzeb elementarnych, — wyczerpuje go fizycznie. Alarmy rolników pomorskich, poparte najoczywistszemi, cyfrowemi dowodami, charakteryzujące beznadziejne ich położenie, nie były widocznie dostatecznemi podstawami do należytej oceny sytuacji dla czynników miarodajnych, bo postulaty rolnicze Pomorza, formułowane przecież z punktu widzenia **dobra ogólnego**, nie znalazły oddźwięku i chociażby minimalnego u nich zrozumienia.

Łączność ziemi pomorskiej z morzem nakłada na nas Pomorzan, jako najbliższych jego stróżów specjalne zadania w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i politycznej. Rolnicy pomorscy obowiązki, stąd płynące, w miarę możliwości spełniali. Mimo znacznie gorszych warunków produkcja rolna wykazuje tu o 50 proc. wyższą wydajność, aniżeli w województwach centralnych, mających lepsze gleby i warunki klimatyczne. Jest to możliwe jedynie dzięki mrówczej pracy gburów pomorskich oraz dzięki dużym nakładom i kosztom. Wśród wszystkich okręgów w Polsce zajmujemy trzecie miejsce pod względem obciążenia podatkowego i świadczeń socjalnych. Wiele innych uprzemysłowionych i bogatych okręgów idzie za nami. Opłacamy nieznany gdzieindziej podatek komunalny do podatku dochodowego, a przytem cena za cały szereg przedmiotów koniecznych przy produkcji rolnej właśnie najwyższa jest na Pomorzu. Bardzo cennym bez wątpienia momentem jest to, że województwo nasze może się wykazać najzdrowszą strukturą agrarną w Polsce, ale fakt ten efektywnie nie wpływa przecież na nasze zbiorowe położenie materjalne. Nie sposób w artykule wyczerpać wszystkich specyficznie pomorskich momentów, charakteryzujących warunki pracy rolnictwa na tej ziemi, ale jednej sprawy nie można pominąć i specjalnie zaakcentować. Mam na myśli konieczność energicznego przeciwstawienia się niemieckiej penetracji gospodarczej oraz ich agresywnym zamiarom gospodarczym, wyrażającym się w stałem powiększaniu niemieckiego stanu posiadania.

Do spełnienia tych fragmentarycznie powyżej naszkicowanych zadań zbrakło rolnikom pomorskim środków, a pozostała już tylko.... dobra chęć. Organizacje o typie ekonomicznym dziś też już oddychają ostatnim tchem. Po przez rok 1928 i 1930 zaprowadzono je na czarne podwórko sanacyjne, gdzie z braku powietrza duszą się i zamierają. **Jedyne umożliwienie im znów reprezentowania niezależnej opinji społeczeństwa pomorskiego może je uchronić od zupełnego upadku, a Pomorze od zgubnych skutków.**

Zet.

Co powiedział w Senacie

w dyskusji nad naszą polityką wewnętrzną senator z BB. Sobolewski — o nastrojach na Pomorzu, o „Strzelcu“ i o „akcji rewolucyjnej?“

Sprawozdawca sen. Sobolewski (BB.) wspomniał o zarzutach, wysuniętych przez opozycję w komisji, domagając się badania otrzymywanych informacyj przed poczynieniem z nich zarzutów.

Co się tyczy oceny nastrojów w ludności polskiej na Pomorzu, mówca stwierdza, że w całej Polsce jednogłośna jest opinja, że niema Polski bez Pomorza, a słowa ks. Bolta mogą być tylko „argumentem dla naszych wrogów.“ Ks. Senator domaga się bowiem od rządu deklaracji uspakajającej. Nie stałoby to na wysokości nietylko rządu, lecz nawet zwykłego obywatela polskiego.

Zarzut, jakoby próżne były starania pozyskania społeczeństwa polskiego na Pomorzu dla Strzelca, również nie jest uzasadniony. Strzelec na terenie Pomorza liczy dziś przeszło 20.000 członków, a obok księży, którzy zajmują względem tej organizacji najbardziej nieprzejednane stanowisko, jest wielu księży, którzy się do niej ustosunkowują rzeczowo. Ks. biskup Okoniewski ogłosił w „Dniu Pomorskim“, że Strzelec ma „zasługi“ wobec kościoła katolickiego, nie odpowiada również rzeczywistości, jakoby w Polsce nie istniała swoboda słowa. Niema u nas takiej swobody obywatelskiej, jaka była w r. 1922 i **jaka pozwoliła ciskać błotem w twarz Prezydenta.**

Sen. Seyda: **Ona pozwoliła strzelać z armat do prezydenta.** (W dniach przewrotu majowego we Warszawie — przyp. red.)

Sen. Sobolewski: **To była akcja rewolucyjna, a tamto wybryki uliczne.** Otóż swobody obywatelskie są nieco zmniejszone, lecz i odporność społeczeństwa jest też zmniejszona wobec kryzysu i wzmagającej się agitacji. Państwo więc musi nakładać większe więzy niż w czasach normalnych.

Wywody senatora Sobolewskiego wymagają kilka słów odpowiedzi. A mianowicie powiada on, że „Strzelec“ na terenie Pomorza liczy 20 tys. członków. Na papierze może i tak. A zresztą, co to za członkowie? Są to sami urzędnicy, którzy nie z własnej woli i ochoty się tam znaleźli. Należą tam wszyscy kolejowcy, pocztowcy, funkcjonarjusze Policji, Straż Graniczna, Celna, leśniczowie, urzędnicy samorządowi, jednem słowem, co urzędnik to „Strzelec“. W ten sposób stworzono na Pomorzu „Strzelca“! Ale czy to jakaś zdobycz ideowa?

Sen. Sobolewski mimo sprostowania ze strony ks. dziekana Lafonta z polecenia J. E. ks. Biskupa Okoniewskiego jeszcze zawsze się powołuje na to, czego ks. Biskup Chełmiński wogóle o Strzelcu nie powiedział. A jeżeli twierdzi, że wielu księży na Pomorzu do „Strzelca“ ustosunkowuje się „rzeczowo“, to może to tylko chyba tyle oznaczać, że cały kler pomorski „Strzelca“ ocenia jako organizację o ideologji niekatolickiej, której istnienie dla Pomorza jest wielce szkodliwe.

Wogóle ze wszystkiego, co powiedział sen. Sobolewski o Pomorzu, wynika, że on prawdziwego stanu rzeczy, a zwłaszcza sentymentu ludności na Pomorzu wogóle nie zna.

Taksamo bardzo ciekawa jest jego uwaga o „akcji rewolucyjnej“ i o „wybrykach ulicznych“. Z tych słów możnaby wysnuć, że „akcja rewolucyjna“ to nic złego, a tylko „wybryki uliczne“ są niedozwolone.

Wielkie trzęsienie ziemi w Japonji.

Tysiące domów w gruzach. — Fale zmyły wybrzeże na przestrzeni 500 km.

Tokjo. Wedle nadeszłych dziś nad ranem wiadomości z Tokjo Japonja została nawiedzona b. silnem trzęsieniem ziemi. W odległości mniej więcej 320 km. na północno-wschodzie od Tokjo, wzdłuż wybrzeża morskiego, nagle ziemia zapadła się wskutek trzęsienia dna morskiego.

Na przestrzeni 500 kilometrów wzdłuż wybrzeża trzęsienie ziemi spowodowała katastrofalne skutki. Szereg miasteczek i wsi uległo zniszczeniu. Najwięcej ucierpiało miasto Kamaishi, gdzie 1200 domów runęło. 300 zaś spłonęło wskutek pożarów, powstałych w czasie trzęsienia ziemi.

Również miasto Omoto zostało ciężko nawiedzone trzęsieniem. Naliczono już tam przeszło 1535 ofiar w ludziach. Zapadnięcie się dna morskiego spowodowało także gwałtowne zalanie wybrzeża.

Teror szaleje w Niemczech.

Prawie wszyscy posłowie komunistyczni w Niemczech są uwięzieni.

Berlin. Akcja policyjna przeciwko komunistom oraz innym przeciwnikom dzisiejszego reżimu w Niemczech kontynuowana jest dalej z wielką energją.

Także i ubiegłej nocy w całem państwie dokonano licznych aresztowań.

Prawie wszyscy funkcjonarjusze i posłowie partji komunistycznej znajdują się pod kluczem. Także znaczna ilość socjalistów oraz innych osób, znanych z przekonań lewicowych lub pacyfistycznych, została aresztowana.

Akcję policyjną przeprowadzono głównie w Darmstadzie, Karlsruhe, Wejmarze, Erfurcie, Altenburgu, Trewirze i Essen.

Nazwiska osób zatrzymanych trzymane są w tajemnicy. Tu i ówdzie wymienia tylko nazwiska nieskonfiskowana dotychczas jeszcze prasa centrowa i demokratyczna. — Ilość dzienników, należących do obozu rządowego i nieobłożonych dotąd zakazem, zmniejsza się gwałtownie.

W Berlinie wychodzą tylko 3 dzienniki koncernu Ulsteina, w których południowa „B. Z. am Mittag“ przynosi na pierwszej stronie wiadomość, zatytułowaną: „Z terenu... japońskiego“.

Afisze wyborcze stronnictw opozycyjnych zostały skonfiskowane w Darmstadzie.

Hitlerowcy prowadzą swoją propagandę za pośrednictwem marszów, pochodów, iluminacyj i koncernów, przygotowując się do wystąpień w dniu 4 marca, w którym to agitacja prowadzona pod hasłem „Dnia przebudzenia narodu niemieckiego“ osiągnie swój punkt kulminacyjny.

Krwawa zawierucha rozpętała się w Rzeszy.

Berlin. Akcja policyjna przeciwko komunistom prowadzona jest w dalszym ciągu.

Policja berlińska wyznaczyła nagrody pieniężne za wykrycie nielegalnych druków i wskazania osób, rozpowszechniających te druki.

Równocześnie donoszą o starciach w Berlinie i na prowincji między komunistami i nar. soc. Zabitych zostało 5 osób, wiele jest poranionych.

W Hamburgu pochód oddziałów szturmowych był ostrzeliwany z okien mieszkań prywatnych. W czasie tej strzelaniny zabity został 70-letni starzec, który siedział przy oknie w swojem mieszkaniu. Podczas obławy w sąsiednich domach znaleziono 2 karabiny i dokonano licznych aresztowań.

Do ostrej strzelaniny doszło w miejscowości Hoechst (m. w prow. Hessen-Nassau — red.), gdzie jeden z hitlerowców został zabity, a kilku członków „żelaznego frontu“ odniosło ciężkie rany. O ofiarach zajść donoszą również z Bremeny. Również ostra strzelanina wywiązała się na ulicach Elbląga.

Jak donosi „Germania“, podczas strzelaniny w Berlinie padło 2 zabitych, a 5 odniosło ciężkie rany.

Nowe aresztowania w Niemczech. — Thaelman oraz redaktor „Vorwaertsa“ we więzieniu.

Berlin, 4. 3. Wczoraj w południe aresztowano redaktora działu zagranicznego organu socjal-demokratycznego „Vorwaerts“, Wiktora Schiffa i przewodniczącego centralnego komitetu partji komunistycznej posła do Reichstagu i b. kandydata na stanowisko prezydenta republiki niemieckiej Thaelmanna, choć skądinąd donoszą o ucieczce jego do Danji.

„Dziennik Berliński“ zamknięty,

a w Polsce wychodzi 106 pism niemieckich.

Berlin. Dowiadujemy się o zawieszeniu „Dziennika Berlińskiego“, jednego z nielicznych organów mniejszości polskiej w Niemczech,

Mniejszość niemiecką w Polsce, wynoszącą 7000.000 osób, obsługuje 106 czasopism niemieckich, podczas gdy w Niemczech zaledwie kilka wychodzi pism polskich i jeszcze je zawieszają.

Konieczność ufortyfikowania Pomorza.

W niedzielnym numerze „Kurjera Warszawskiego” zabrał głos b. premjer i b. minister MSW. gen. Sikorski, który, odpowiadając na poruszony z trybuny Sejmu temat konieczności ufortyfikowania Pomorza, pisze w art. „Fortyfikacje”, co następuje:

„Polska pozostała dotychczas znacznie w tyle w dziedzinie fortyfikacji poza innemi państwami. Złożyło się na to wiele niezależnych od naszej woli przyczyn. I teraz nie stać na fortyfikacje, które kosztują miljony. Po ostatnich jednak, tak znamiennych ostrzeżeniach berlińskich, przystąpić należy do zbudowania kilku samodzielnych ośrodków oporu, położonych w najbardziej zagrożonych częściach Pomorza oraz zamknąć w analogiczny sposób najważniejsze drogi wpadowe na Górny Śląsk.

Tego rodzaju umocnienia polowe sparaliżują w razie potrzeby i ułatwią zlikwidowanie każdego napadu zbrojnego i to z tak pełnym rezultatem, ażebyśmy nie potrzebowali apelować do sumienia świata, które zazwyczaj bywa nieczułe na wołanie słabszych. Potrzebne na ten cel pieniądze znaleźć się powinny. Tembardziej, że przy zrealizowaniu tego skromnego planu otrzymaćby mogły pracę rzesze bezrobotnych.

Wskazane w ten sposób dzieło będzie miało znaczenie pierwszorzędne moralno-politycznej natury. — To też naród nie cofnie się przed ofiarami, których wymaga obrona tych ziem, tem więcej, że to one właśnie decydują o mocarstwowej przyszłości państwa, a nawet o pełnej niepodległości narodu”.

Najście umundur. hitlerowców na konsulat polski w Berlinie.

Sprawa będzie przedmiotem interwencji dyplomatycznej.

Berlin, 1. 3. Konsulat generalny R. P. w Berlinie był dziś widownią niezwykłego zajścia.

Mianowicie zjawiła się w nim niejaka Zielke, nie posiadająca, jak się zdaje, żadnej przynależności państwowej. Osoba ta, niezadowolona, że sprawy jej nie załatwia się dość szybko i po jej myśli, wyszła z konsulatu i wróciła po kilku minutach w towarzystwie 3 ludzi, z których jeden był w ubraniu cywilnem, a dwaj w mundurach hitlerowskich S. A. Wtargnęli oni do konsulatu wbrew zakazowi woźnego i oświadczyli, że przychodzą stwierdzić, czy sprawa owej Zielke zostanie załatw.

Wśród zgromadzonych interesentów zapanowało zrozumiałe podniecenie, a sprawa nie przybrała jeszcze większych rozmiarów tylko dzięki energicznemu, ale spokojnemu potraktowaniu zajścia przez miarodajne czynniki konsularne. Sprawcy, wylegitymowani przez wezwaną policję, za którą zjawiło się jeszcze dwóch innych członków S. A. — jak twierdzili dla ochrony swych towarzyszy — opuścili ostatecznie konsulat.

Jak wiadomo, S. A. otrzymała w określonych okolicznościach w Rzeszy niemieckiej charakter policyjny sił pomocniczych. W tych warunkach wtargnięcie członków S. A. do konsulatu nabiera specjalnego charakteru.

Sprawa będzie przedmiotem interwencji dyplomatycznej w Auswärtiges Amt. Należy się spodziewać, że interwencja nie pozostawi wątpliwości co do stanowiska polskiego w tej sprawie. Najście na konsulat i próba wpłynięcia terorem na bieg urzędowania jest rzeczą niezwykłą w stosunkach międzynarodowych. Rzuca ona pozatem jaskrawe światło na mentalność ludzi, którzy dopuścili się tego wykroczenia. Czynniki polskie żądać powinny w tej sprawie zupełnego zadośćuczynienia. Nie można dopuścić do tego, aby podobny fakt mógł się powtórzyć.

Jak sanacyjne pisma umieją napadać na księży;

a jak potem chronią się od odpowiedzialności.

Sąd okręgowy w Starogardzie rozpatrywał ostatnio dwie sprawy przeciwko właścicielowi „II. Kurjera Tczewskiego“, sanatorowi Kruszewskiemu oraz jego red. odp. Kmiecikowskiemu. W obu sprawach jako oskarżyciel prywatny występował ks. Jerzy Chudziński, naczelny redaktor „Pielgrzyma“.

Przedmiotem pierwszej rozprawy był następujący urywek z artykułu, zamieszczonego w nr. 159 „II. Kurjera” w sprawie zajścia podczas „Swięta Morza” w Gdyni, który brzmi następująco:

— „Przestrzegaliśmy zawodowych kalumnjatorów z „Pielgrzyma” z ks. red. Chudzińskim na czele, że podłą i niegodną uprawiają robotę i że zatrute wyda ona owoce“. „Krew ta pada krwawemi plamami na sutannę księdza Chudzińskiego“.

W sprawie drugiej chodziło o niemniej oszczerczy artykuł z nr. 144 „II. Kurjera Tczewskiego“, w którym oskarżeni pisali:

— „Naczelnym redaktorem „Pielgrzyma” i jego dzieci jest ks. Chudziński, który zamiast, jak Pan Bóg przykazał jego zawodowi, modlić się w kościele i pracować nad umoralnieniem powierzonej mu owczarni, stał się złym kupcem, jeszcze gorszym redaktorem, wojującym kłamstwem i obłudą”. „Czyż przystoi sukni kapłańskiej uprawianie handlu, obliczonego na zysk. Gdyby tylko dla godziwego handlu rozsiewać kłamstwo, faryzeuszostwo, potwarz i obłudę, byle zdobyć tylko trochę tego podłego kruszcu, a napchać sobie brzuchy i kieszenie, a to wszystko w imię Boże na ustach, a przewrotnością i potwarzą duszy. Zedrzemy z waszych twarzy te maski obłudy i podłości, w któreście się dla zdobycia pieniądza przyozdobili, okłamując ten dobry lud i rzesze, które wam niebacznie zaufały“.

Ks. red. Chudziński sprawę oddał do sądu.

Na rozprawie sądowej oskarżeni mocno stchórzyli. Oświadczyli, że autorem artykułów jest niejaki Rabczyński, który przyjmuje za nie odpowiedzialność. Rabczyński jest człowiekiem umysłowo chorym.

Sąd rozprawę odroczył na wniosek zastępcy ks. Chudzińskiego, p. adw. Sucheckiego, w celu przeprowadzenia dochodzeń, czy Rabczyńki jest autorem artykułów.

Zasłaniają się więc „sanatorzy“ ludźmi umysłowo chorymi. Jest to bardzo wymowne i nie potrzebuje żadnych komentarzy.

Strajk górników objął cały Górny Śląsk.

Katowice. W piątek o godzinie 6 rano na terenie całego województwa śląskiego w myśl uchwały wszystkich związków górniczych i kongresów radców załogowych, wybuchł dwudniowy strajk górników. Strajk ten ma charakter protestu przeciw planowanej obniżce płac, przeciw zamykaniu kopalń oraz masowym redukcjom.

Jeżeli idzie o G. Śląsk, to strajk jest powszechny. Strajkuje ponad 50.000 górników na 42 kopalniach. Na poszczególnych kopalniach pracuje zaledwo 5 proc. załóg, wydelegowanych dla uskutecznienia t. zw. niezbędnych robót, związanych z bezpieczeństwem kopalń.

Przebieg strajku jest wszędzie spokojny. Załoga poddały się wszelkim dyrektywom swoich związków zawodowych z tem, że strajk ma być w poniedziałek rano całkowicie zlikwidowany.

W Zagł. Dąbrowskiem strajk tylko częściowy,

Sosnowiec. Zagłębie Dąbrowskie znajduje się pod znakiem strajku demonstracyjnego, proklamowanego przez związki zawodowe, jako ostatecznego środka walki przeciwko zamierzeniom obniżkowym przemysłowców.

Strajk wybuchł zgodnie z zapowiedzią w piątek rano na wszystkich niemal kopalniach zrzeszonych.

Strajk nie jest jednak tu całkowity.

Potworne morderstwo w Toruniu na listonoszu.

Zbrodniarz zrabował 3500 zł.

Toruń. Całe miasto wstrząśnięte zostało potworną wiadomością o bestjalskiem morderstwie, dokonanem na osobie listonosza pieniężnego Adama Rypińskiego.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

W dniu 24 lutego rb. w mieszkaniu p. Gertrudy Golusowej, wdowy po kolejarzu, przy ul. Grudziądzkiej, zamieszkał jako sublokator pewien osobnik, który na karcie meldunkowej podał się za Stefana Millera, lat 36, wojażera z Katowic. Sublokator umówił się na 20 zł miesięcznie i wpłacił 5 zł, obiecując resztę zapłacić w dniu 2 marca, w którym to dniu miał otrzymać pieniądze z poczty. Na kilkakrotne dopominanie się gospodyni o wykaz osobisty względnie książeczkę wojskową — rzekomy Miller oświadczył, że go okradziono na jarmarku i dokumentów niema, ale niebawem je otrzyma.

W dniu 2 marca rb. istotnie przybył do niego listonosz pieniężny. Mieszkańcy domu widzieli listonosza, wchodzącego do mieszkania p. Golusowej około godz. 13, skąd listonosz już nie wyszedł, na co jednak nikt nie zwrócił uwagi. Około godz. 14.30 do pokoju sublokatora weszła bratowa właścicielki mieszkania i spostrzegła leżącego na podłodze w kałuży krwi mężczyznę. Był to nieżywy już listonosz Adam Rypiński. Obok leżała pusta torba i porozrzucane przekazy pieniężne.

Natychmiast zaalarmowano policję. Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska i policja. Przed domem momentalnie zebrał się olbrzymi tłum.

Jak się okazuje, rzekomy Miller, uplanowawszy obrabowanie listonosza — nadał w Podgórzu przekaz na własne imię na jeden zł i trzy gr, poczem w czwartek, 2 bm., oczekiwał na listonosza. Listonosz Rypiński opuścił urząd pocztowy Toruń około godz. 10, mając przy sobie 7 tys. zł. Z tych pieniędzy listonosz zdążył doręczyć 3500 zł, a drugie tyle miał przy sobie, gdy wchodził do mieszkania p. Golusowej. Gdy listonosz wszedł do pokoju Millera, ten niespodzianie zadał mu cios w prawą skroń ostrem narzędziem, przypuszczalnie sztyletem. Gdy ubezwładniony uderzeniem, Rypiński padł na ziemię, zbrodniarz zadał mu jeszcze pięć ran kłutych w piersi, a w końcu dodusił go sznurkiem z taką siłą, że sznurek werżnął się w ciało na szyi ofiary. Uporawszy się w ten sposób z listonoszem, opryszek zabrał mu z torby pieniądze i ulotnił się, przez nikogo niespostrzeżony. Ofiarę morderstwa domownicy znaleźli dopiero po upływie półtorej godziny.

Zamordowany Adam Rypiński liczył lat 39 i pochodził z Cekcyna, w pow. tucholskim. W Toruniu pracował w urzędzie pocztowym 3 od lat 4. Osierocił żonę i troje dzieci

Jeszcze zawsze dochodzenia.

W. Ciesielski i F. Gwizdalski wezwani do Warszawy przez sędziego śl. Grabowskiego w celu... sfotografowania.

Warszawa. „Nowiny Codzienne” donoszą, że sędzia śledczy Grabowski wezwał na poniedziałek 6 bm. do Warszawy redaktorów „Pielgrzyma” pelplińskiego, p. p. Wacława Ciesielskiego i Franciszka Gwizdalskiego.

Sędzia Grabowski postanowił kazać ich obydwu sfotografować w tych samych warunkach, w jakich sfotografowane zostały postacie, stojące na pokładzie okrętu przy grupie przemytników.

Fotografja, o której mowa, jest jedynym „dowodem“ rzekomego udziału pp. Ciesielskiego i Gwizdalskiego w aferze przemytniczej. Ponieważ postacie, widniejące na niej, są niewyraźne, sędzia śl. Grabowski postanowił odtworzyć scenę na okręcie. Przemytnicy Sal, Bachrach i Salomon będą sfotografowani razem z dziennikarzami... do odtworzenia tła posłużą rekwizyty teatralne...

OKRĘT SMIERCI
w krainie wiecznych lodów.

——— 6

(Ciąg dalszy).

Ma się rozumieć, kapitanie — rzekł Old Hawkins, barczysty Anglik o wiernej, uczciwej twarzy, okolonej siwiejącemi faworytami. Wkrótce ich tu będzie cała gromada. Uważaj pilnie, Edwardzie, a niedługo, zobaczysz fontannę wśród morza.

— Dziękuję wam, Hawkinsie, za miłą nadzieję, której mi dodajecie — rzekł uprzejmie Edward, wyciągając do sternika rękę. Ale powiedzcie mi, czy wieloryby karmią się naprawdę roślinami?

— Tego napewno stwierdzić nie można — rzekł z namysłem Old Hawkins. Wiem, że wieloryby żywią się małemi raczkami, mięczakami, meduzami i sepiami, które pokrywają olbrzymie przestrzenie morza. Pomimo iż w jego paszczy może się wygodnie pomieścić duża łódka, jego gardło jest tak wąskie, iż żadne większe stworzenie przez przełyk przejść mu nie może.

— Wieloryb jest zbyt mądrym, rzekł Stuermer, aby łykać ludzi z ich szkaradnemi wadami, któreby mu napewno sprawiły niestrawność. Tego niebezpieczeństwa niema, ale za to jedno uderzenie jego potężnego ogona może w jednej chwili zatopić łódkę z całą jej zawartością i to bez ratunku.

— Prawda — wtrącił potakująco sternik. — W przeciągu jednego tylko roku z przystani Melwille poszło w ten sposób około dwudziestu łódek.

— Wieloryby! wieloryby! — krzyknięto nagle z kosza masztowego! Od północno-wschodu — dwa — trzy — siedem!

W jednej chwili pokład „Albatrosa” zaroił się ludźmi i rozpoczął się ruch i wrzawa jak przed bitwą, kiedy forpoczty oznajmią, że nieprzyjaciel się zbliża. W kilka chwil przygotowano i zepchnięto na wodę pięć łódek.

Do łódki, do której spuścił się Stuermer z Edwardem, oprócz dwóch majtków do wioseł, wsiedli jeszcze Old Hawkins i kanadyjczyk Dulgas O'Brien. Ten ostatni był to młody, wysoki, mężczyzna atletycznej budowy, z głową, otoczoną kruczej czarności wijącemi się kędziorami, z twarzą gładką i oczami błyszczącemi teraz nadzieją walki i wesołem oczekiwaniem.

O'Brien liczył zaledwie trzydzieści lat, ale już od lat kilku cieszył się sławą najzręczniejszego harpuniera.

Maleńka flotyla, która oderwała się od "Albatrosa", rozsypała się tymczasem w rozmaite strony.

Każda z łódek wybrała sobie jednego z wielorybów za cel prześladowania.

Stuermer kazał Hawkinsowi skierować łódkę w stronę, gdzie wznosił się najwyższy słup wody i wkrótce znaleźli się tak blisko tego morskiego potwora, że doskonale całe jego olbrzymie cielsko widzieć mogli.

— Wspaniały okaz — rzekł kapitan. — Jest to tak zwany wieloryb północny, którego nazywają też grenlandzkim.

Był to rzeczywiście olbrzym, długości około osiemnastu metrów, z czarnym grzbietem i białem podbrzuszem. Głowa jego zajmowała trzecią lub czwartą część całego ciała.

Chęć walki ogarnęła wszystkich siedzących w łódce. Edward, znajdujący się przy boku kapitana, drżał z nerwowego podniecenia i z zachwytem patrzył, jak Dulgas O'Brien igrał swoim harpunem niby piórkiem, choć broń miała przeszło 60 cm. długości i naturalnie odpowiednią do tego wagę. Wiatr był dość silny i dął naprzeciw łódki, tak, że, olbrzym nie zauważył wcale zbliżania się małego statku.

(C. d. n.)

Śp. ks. prałat dr. Franciszek Liss,

proboszcz parafji Rumian.

Zgasł znów na naszym terenie jeden ze świetlanych słupów, świecący wśród mroków srogiej niewoli jasnym promiennym blaskiem, krzepiącym ducha ciężko udręczonego ludu polskiego i wskazujący mu wśród ciemnej nocy niewoli pewną, a nieomylną drogę do wyjścia na światło wolności. Jest nim ś. p. dr. teologji i filozofji, ks. prałat Franciszek Liss, proboszcz z Rumiana. Ks. dr. Liss urodził się 8, 9. 1855 r. w Dierząźnie, w powiecie gniewskim. Nauki średnie pobierał nasamprzód w Pelplinie, a następnie w Chełmnie. Studja św. teologji i filozofji, jako że to był czas t. zw. kultur-kampfu, w czasie którego to seminarjum duchowne w Pelplinie było zamknięte, odbywał we Wrocławiu, a następnie w Rzymie, promowany tamże na doktora św. teologji i filozofji. Jako student we Wrocławiu odsługiwał swą jednoroczną służbę wojskową. Wyświęcony na kapłana w Rzymie dnia 24. 3. 1883— miał więc nieb. obchodzić swój złoty jubileusz kapłański — był wikarym tumskim i nauczycielem przy Collegjum Marianum w Pelplinie, następnie wikarym we Wąbrzeźnie i administratorem w Nieżywięciu.

Były to właśnie czasy silnego rozkwitu przemysłu niemieckiego w ośrodkach zachodnich Niemiec, absorbujących liczne rzesze ludności robotniczej, co wywołało istną wędrówkę sił robotn. z roln. obszarów wschod., mających ich nadmiar, na Zachód. Wśród nich znalazły się tam powoli setki tysięcy naszych rodaków, znajdujących tam coprawda pracę i chleb, ale narażających się i na utratę wiary i narodowości, wiary dlatego, że z jednej strony rozwijał się w tych centrach przemysłowych silny ruch socjalistyczny, dążący do pozyskania w swe sieci i naszych rodaków, a z drugiej brak dostatecznej opieki duszpasterskiej, jako że przecież tamtejsi kapłani nie znali języka naszych braci, a oni ich i stąd do ich serc trafić nie byli w stanie. Pełen iście apostolskiej żarliwości o dobro dusz i trapiony jako Polak głębokim niepokojem o los tylutysięcznych rzesz swych opuszczonych rodaków, uprosił sobie u swego Biskupa pozwolenie na wykonywanie duszpasterstwa nad swymi rodakami we Westfalji. Od roku 1890—94 widzimy go przeto jako duszpasterza Polaków we Westfalji z siedzibą w Bochum. Jak nad wyraz trudna i wyczerpująca była ta praca tam we warunkach, jak najbardziej nieprzyjaznych, bo i władze niemieckie stawiały jej na każdym kroku wszelkie możliwe trudności, a i tamtejszy kler, pragnący możliwie jak najprędszego zgermanizowania tej napływowej ludności, na nią niechętnem patrzał okiem, łatwo sobie każdy sam może dopowiedzieć. Nie dość mu jednak było nieść swym braciom wychodźcom pociechy religijne. Aby ich uchronić przed zakusami germanizatorskiemi i antyreligijnemi, założył w Bochum polsko-katolicką gazetę p. t. „Wiarus Polski". Jest to dzieło o tak wielkiej doniosłości dla całego naszego wychodźtwa Zachodnich Niemiec, że gdyby śp. ks. dr. Liss niczego więcej nie był zdziałał nad to jedno, już przez to samo zasłużyłby sobie na wiecznotrwałą pamięć i wdzięczność swych rodaków. Przecież pismo to było przez całe dziesiątki lat najsilniejszą ostoją polskości na zachodzie Niemiec. Jednak właśnie ta okoliczność w konflikt go wprowadziła z tamtejszym biskupem Simarem, który kategorycznie zażądał od niego albo skasowania „Wiarusa Polskiego" albo ustąpienie ze swego stanowiska. — Śp. ks. dr. Liss, zdając sobie sprawę, czem jest dla ludu polskiego na obczyźnie pismo polskie, wolał ustąpić ze stanowiska jako duszpasterz dla wychodźców niż pozwolić upaść takiemu dziełu. Zdał więc kierownictwo „Wiarusa Polskiego" p. Janowi Brejskiemu, późniejszemu wojewodzie pomorskiemu, a sam powrócił do diecezji chełmińskiej w roku 1894. Rok 1895 zastaje go administratorem w Rumianie, bo naczelny prezydent w Gdańsku, v. Gossler, założył był początkowo veto przeciw jego ustanowieniu jako proboszcza. Dopiero, gdy śp. ks. dr. Liss mu zagroził, że w takim razie zostanie redaktorem nowej gazety polskiej, bardzo ostrego kierunku, przestraszył się widocznie tenże taką perspektywą i swe veto cofnął. W roku 1907, gdy młodzież polska pod b. zaborem pruskim podniosła żywiołowy protest przeciw nadużywaniu ze strony zaborcy nawet religji dla celów germanizacyjnych, ten dobry pasterz, który gotów był i życie swe dać za owce swoje, wraz z innymi kapłanami dekanatu lubawskiego podniósł donośny głos przestrogi i upomnienia pod adresem zaślepionego ciemiężcy, na skutek czego wraz z innymi kapłanami dekanatu lubawskiego skazany został na miesiąc więzienia, którą to kaźń odsiedział w Gdańsku. — Nie dość jednak tej jednej udręki. — W roku 1914 w pierwszych dniach sierpnia, krótko po wybuchu wojny światowej, został on aresztowany przez władze pruskie i wywieziony do więzienia w Dąbrównie, a następnego dnia do Ostrody, gdzie znosić musiał rozmaite przykrości ze strony rozbestwionego prusactwa.

Po pięciu dniach został jednak dla braku jakichkolwiek dowodów winy, o którą go oskarżono, wypuszczony na wolność. Pełen żarliwości o chwałę Bożą starał się na każdym kroku o jej powiększenie, przyczyniając się do utworzenia nowej parafji w Koszelewach, placówce tak eksponowanej wśród protestanckich Mazurów i ostatnio w Rybnie. Zasłużył się też niemało swej własnej parafji wybudowaniem nowej plebanji i wszystkich budynków gospodarczych. Przy tem wszystkiem jednak jak najżywszy brał udział w życiu publicznem ludn. polskiej, kładąc w ten sposób podwaliny pod niepodległość naszej najbliższej Ojczyzny, Pomorza. Rozwijał on przedewszystkiem nader ruchliwą działalność publicystyczną. Pisywał do różnych gazet polskich, a również i na łamach centrowej gazety „Germania", organu niemieckich katolików, stawającego, przynajmniej w pierwszych latach często gęsto w obronie praw ludności polskiej, zabierał nieraz głos. Głośne były i wielce poczytne jego „Gawędy Starego Kuby", umieszczane przez cały szereg lat w pelplińskim „Pielgrzymie", w których to gawędach w sposób, jemu właściwy, stylem jędrnym, popularnym, a często humorystycznie zabarwionym omawiał najżywotniejsze kwestje naszej sprawy narodowej. Napisał też małe dziełko „O szkaplerzach".

W uznaniu jego tak nieprzeciętnych zasług dla kościoła kat. w r. 1928 mianowany został prałatem Jego Świątobliwości Ojca św.

Uszczęśliwiony nad wyraz ziszczeniem się najgorętszych swych marzeń i najgorliwszych swych dążeń życiowych przez zmartwychwstanie ukochanej Ojczyzny i powrót na jej łono jej wiernej córy Pomorza, z tem większą goryczą bolał nad tem, co w niej widział i dostrzegał złego — czemu dawał też nieraz wyraz na łamach naszej prasy pomorskiej. Przerażony do żywa dzikiemi wprost nieraz metodami sanacyjnego reżimu, podnosił i przeciw nim swój głos przestrogi. Choć głos ten pochodził ze zbolałej duszy i miał na celu jedynie dobro Ojczyzny, miast upamiętania, ściągał na niego dziką orgję niepohamowanej nienawiści ze strony tych, dla których dziś nic nie jest świętego i drogiego, ani sędziwy wiek ani godność kapłańska ani nawet choćby jak największe zasługi dla Ojczyzny, jeżeli nie wywodzą się z ich obozu.

Nie oszczędzona też została temu zasłużonemu starcowi-patrjocie i najwyższej czci godnemu kapłanowi, który tyle razy stawał przed kratkami sądów pruskich i ta gorycz, że go nie tak dawno temu pociągnięto jako winowajcę przed kratki i sądu polskiego. Ale ta rozprawa, która obmyślana była prawdopodobnie na jego poniżenie, triumfalne wprost miała zakończenie. Miast bowiem winowajcy ujrzał sąd przed sobą — czcigodną postać wielkiego, pełnego zasług bohatera-kapłana. Teraz powołał go Najwyższy Sędzia, który sprawiedliwie odmierza wszystkie czyny i nagrody za nie, przed Swój Trybunał, ale nie po to, jak ufamy, aby go zasądzić, ale po to jedynie, aby mu dać wieniec nieśmiertelnej chwały, jako spełnienie swojej obietnicy, danej tym, którzy za życia doczesnego dobrem bojowaniem się potykają.

R. I. P.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 6 marca 1933 r.

Kalendarzyk, 6 marca, Poniedziałek, Wiktora.
7 marca, Wtorek, Tomasza.

Wschód słońca g. 6 — 11 m. Zachód słońca g. 17 — 23 m.
Wschód księżyca g. 11 — 58 m. Zachód księżyca g. 4 — 54 m.

Z miasta i powiatu.

Plon pracy rocznej „Sokoła".

Nowemiasto. Walne zebranie Tow. Gimn. „Sokół" odbyło się 25 lutego rb. wiecz., które zagaił dh. prez. Barański hasłem „Czołem", witając obecnych 52 czł., przybyłego p. Starostę Pow. jako przewodn. Pow. Kom. W. F. oraz p. por. Czerwińskiego, poczem odczytał porządek obrad. Następnie zabrał głos p. Starosta, m. in. nadmieniając, że aczkolwiek dopiero jest to krótki czas, jednakże stwierdził, że gniazdo zachowuje karność oraz wykazuje wytężoną pracę. Jako dowód służą zdobyte już na własność gniazda nagrody przechodnie z Pow. Kom. P. W. i W. F. Wyrażając uznanie gniazdu życzył dalszego rozkwitu.

Po uczczeniu pamięci śp. dha Raszkowskiego, protokoły z ostatn. walnego i mies. zebrania odczytał dh. sekr. Rzymski, które zostały bez zmian przyjęte.

Obszerne sprawozdanie z rocznej działalności Tow. zdał dh. Prezes, zaznaczając, że praca w gnieździe odbywała się normalnie i była ożywiona ze względu na zlot Dzielnicowy w Gdyni. Gniazdo brało żywy udział w różnych uroczyst. relig., narod. i społ., zjazdach oraz zawodach, m. in. i w święcie P. W. Wysłało 12 drhów na kurs II. stop. P. W. do Brodnicy, 11 druhów kurs ukończyło. W zawodach, o nagrodę przechod. Kom. Pow. P. W. zdobył puhar poraz trzeci na własność gniazda dh. Leńdzion Feliks. Na przedzlot Okręgowy w Brodnicy gniazdo stanęło w liczbie 39 dhów, w tem 31 ćwicz., a na zlot Dzieln. do Gdyni 31 czł., w tem 23 dh. ćw. Wyjazd umożliwiły hojne datki obywatelstwa w wysokości 286,50 oraz Magistratu 50 zł. W święcie Morza reprezentował gniazdo dh. Prezes. Członkowie gniazda stawali także do zawodów o uzyskanie POS. i zdobyli 7 odznak sport.: 1 złotą, 1 srebrną i 5 bronz.

Kończąc swe sprawozdanie, dh. Prezes wezwał wszystkich dhów do intensywnej pracy sokolej na chwałę Bogu, a Ojczyźnie na pożytek.

Następnie odczytał „rezolucję przeciw zakusom Hitlera w sprawie odwiecznie polskiego Pomorza:

> My Sokoli gniazda Nowegomiasta, zebrani na rocznem walnem zebraniu w dniu 25 lutego 1933 r., protestujemy jak najenergiczniej przeciw zakusom Hitlerowskim w sprawie odwiecznie Polskiego Pomorza i oświadczamy uroczyście, zgodnie i jednomyślnie, że ziemi tej bronić będziemy do ostatniej kropli krwi, tak nam dopomóż Bóg. — Rezolucję tę przyjęli zebrani jednogłośnie burzą oklasków.

Sekr. podał do wiadomości, że w r. sprawozd. odbyło się 5 zebrań zarządu i 10 miesięcznych. Załatwiono 82 spraw.

Szczegółowe sprawozdanie z pracy techn. zdał dh. nacz. St. Lendzion, nadmieniając, że ćwiczenia odbywały się tygodniowo przy udziale przeciętnie 80 proc. ćwiczących.

Skarbnik dh. Pański podał do wiadomości stan kasy. Ogólny dochód wynosił 968,84 zł, rozchód 1.463,91 zł, niedobór 495,07 zł, który powstał wskutek wyjazdów drużyny na zlot do Brodnicy i Gdyni, na kurs P. W. i zakup umundurowania ćwiczebnego i galowego.

W imieniu Kom. Rew. zdał sprawozdanie dh. Licznerski Adam i na jego wniosek jednogłośnie udzielono zarządowi absolutorjum.

Ustępujący czł. zarządu dh. St. Lendzion i Pański zostali ponownie wybrani.

Do pocztu sztand. weszli dh.: M. Lendzion, Jan Troszyński, Fr. Troszyński i Fr. Pawski, z których zarząd wybierze chorążego.

Do Grona Techn. wybrano jednogłośnie: dh. Fr. Troszyńskiego, R. Dąbrowskiego, J. Zielińskiego, Ed. Wałdowskiego, Alf. Kirzenkowskiego i Fr. Seroczyńskiego, pierwszych 3 z zastrzeżeniem utworzenia starszego oddziału. Naczelnikiem wybrano dh. Lendziona St. ponownie.

Do Kom. Rew.; dh. Br. Tytulskiego, J. Mellera i Fr. Troszyńskiego, Sądu Hon.: dh. R. Dąbrowskiego, Ign. Olszewskiego, Ad. Michczyńskiego, Kaz. Szynakę, Ad. Licznerskiego i Fr. Pawskiego. Jako delegatów do Rady Okręg.: dh. sekr. Rzymskiego i czł. hon. Michczyńskiego, jako zast.: dh. Kaz. Szynakę i R. Dąbrowskiego, jako del. do Rady Dzieln.: dha Prezesa, na zast. dh. Michczyńskiego.

Budżet na r. 1933 uchwalono jednogłośnie w dochodach i rozchodach na 3000 zł.

W wolnych wnioskach omawiano m. in. sprawę nowych ćwiczeń na zlot Dzieln. do Torunia, i utworzenia starszego oddziału, poczem solwował dh. Prezes walne zebranie hasłem „Czołem".

Z ruchu Młodych Narodowców.

Lubawa. Na ostatniem zebraniu Z. M. N. poruszono sprawę wpływu żydów na życie gospodarcze i polityczne Polski. Odczytano w tym celu specjalne prace, poświęcone wpływom żydów w Polsce. Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja. W dalszym ciągu omawiano sprawę bibljoteki. Z tego miejsca należy złożyć podziękowanie p. Józefowi Piotrowiczowi, czł. Z. M. N., za ofiarowanie kilkunastu książek oraz serji obrazów hist. Uprasza się o dalsze ofiary.

Podziękowanie.

Lubawa. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie składa serdeczne podziękowanie Inicjatorkom urządzonego 15. ub. m. „Wieczoru Towarzyskiego" katolickiemu Kołu Polek. Czysty dochód, tj. 300 zł, otrzymaliśmy dla naszych ubogich, będących pod naszą opieką. Niech Pan Bóg zapłaci i chętnym Inicjatorkom i wszystkim, którzy do tego miłosiernego czynu rękę przyłożyli.

Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Podziękowanie.

Lubawa. Lubawskiemu Klubowi Tennisowemu za łask złożone 25 zł na cele Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie składa serdeczne „Bóg zapłać"

Zarząd.

Kino dźwiękowe Lubawa i Nowemiasto.

„Congorilla" to pierwszy dźwiękowy reportaż dżunglowy! Groźne potwory uchwycone i utrwalone na taśmie we własnych komyszach. Hipopotamy, słonie, nosoróżce, krokodyle, lwy. I najgroźniejszy z groźnych... goryl!

Wreszcie świetne sceny z życia nieznanego liliputiego szczepu czarnych pigmejów.

„Król to ja" to najlepsza kreacja znakomitego Vlasty Buriana. Nigdy jeszcze nie dał tak wspaniałych programów, i spodziewać się należy, że i tym razem publiczność licznie dopisze. Oba te filmy na aparaturze dźwiękowej wyświetlane będzie w Lubawie w poniedziałek, a w Nowemmieście we wtorek, 7 bm.

Kurs dokształcający czy ekspozytura Strzelca?

Sampława. Mieszkańcy tut. nie mogą wyjść z podziwu nad misternie utkaną siecią, w którą chwyta się naszą młodzież. Wiadomo, że po wsiach urządza się t. zw. kursy dokształcające dla młodzieży pozaszkolnej. W ub. r. odbywał się taki kurs przez zimowe wieczory z udziałem sporej garstki młodzieży, która wielce była zadowolona z korzyści pogłębienia swej wiedzy. **I w tym roku urządzono takie kursy, lecz już nie w klasie szkolnej, tylko w pokoju budynku szkolnego. Wielu z kursistów zdołano obiecankami wciągnąć do Strzelca,** nawet niektórych czł. S. M. P., uczęszczających na kurs. Są i tacy, co twierdzą, że pokój, w którym odbywają się kursy, jest świetlicą tut. „Strzelca", gdyż wyłożone są tam różne pisma. **Jeżeli się zważy obiecanki, jakiemi się nęci młodzież, uczęszczającą na kursy, że, jeżeli zapisze się do „Strzelca" i będzie uprawiać P. W., będzie miała ulgi w służbie wojskowej itp., ma się pełen obraz i mimowoli nasuwa się pytanie, czy są to kursy dokształcające, czy ekspozytura Strzelca. Takiemi to więc metodami stara się sanacja ratować „Strzelca," lecz możemy zapewnić, że są to próżne zabiegi.**

Niezwykłe pożegnanie kapłana.

Kazanice. Nader gorliwy duszpasterz i ruchliwy w życiu społecznem tut. ks. wikary Etter opuścił naszą parafję, która żegnała go z wielkim żalem. Dn. 3 bm. banderja konna, złożona z kilkadziesiąt umundurowanych dh. SMP. Kazanice i Byszwałd, odprowadziła swego opiekuna na stację kolej. w Lubawie. Prócz bandery konnej kapłanowi towarzyszyła orkiestra i kilkadziesiąt sań. Pojawienie się tego orszaku pożegnalnego w Lubawie wywołało podziw. **Z takim szacunkiem odnoszą się wierni do swych kapłanów, na których sanacja śmie rzucać ohydne kalumnje.**

Z Pomorza

Nowy starosta.

Działdowo. Starostą powiatowym w Działdowie został mianowany p. Wł. Weber, starosta z Kowla.

Chciał poraz drugi się ożenić.

Pokrzydowo. Coraz częściej czytamy obecnie w gazetach, do czego zdolna jest przewrotność ludzka i na jakie manewry puszczają się różni oszuści, m. in. i matrymonjalni.

Naszą spokojną wieś i okolicę zelektryzowała nast. wiadomość: Otóż w końcu lutego rb. odbył się ślub cywilny między Józefą Borkowską z Lipówca, pow. Brodnica, a niejakim Janem Przygockim, inwalidą, z zawodu ogrodowym z Brodnicy. B., pełniąca funkcje gospodyni w pewnym domu w Nowemmieście, poznała P. zaledwie przed trzema miesiącami.

W przeddzień ślubu kościelnego, który to ceremonjał miał się odbyć w Pokrzydowie, ks. prob. Dembińskiemu doniesiono sensacyjną wiadomość, że P. jest żonatym, a żona jego przebywa wraz z dwojgiem dzieci w Toruniu.

W domu panny młodej naturalnie powstała konsternacja, gdyż przygotowania wszelkie do wesela były na ukończeniu.

Około 50-letni „pan młody", dowiedziawszy się, że prawda wyszła na jaw, czmychnął, nie zwróciwszy swej narzeczonej pobranych pieniędzy na zakupienie pierścionków ślubnych, wódki, papierosów i inne wydatki.

Stary amant niewątpliwie odpowiadać będzie przed sądem za bigamję.

Jest to znów przestroga dla pragnących wyjść zamąż, a łatwowiernych kobiet.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 7. bm. 12.10 Płyty gr. 15.30 Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 15.35 Płyty gr. 16.20 Odczyt dla maturzystów „Walka Cesarstwa z Papiestwem". 16.40 „Rozwój miast polskich w dobie powojennej" (tr. ze Lwowa). 17.00 Koncert symf. W przerwie Kom. Hydr. 18.00 Odczyt dla maturzystów — „Słowacki" (odcz. I). 18.25 Muzyka lekka z „Ziemiańskiej". 19.20 „Listowne nauczanie rolnictwa" — kursy koresp. im. Staszica. 19.30 Feljeton pt. „Beethoven jako wychowawca". 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Koncert popul. 21.00 Wiad. sport. 21.40 IV Konkurs kompozytorski miesięcznika „Muzyka". 22.15 Kwadrans lit. pt. „Kłębowisko żmij" — fragment z książki Mauriac'a. 22.30 Muzyka z płyt gr. 23.00 Muzyka taneczna z „Bodegi".

Sroda, 8. bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 Program dla dzieci: a) „4 mile za Warszawą", b) „Listy od dzieci". 16.00 Płyty gr. 16.20 Odczyt dla maturzystów „Wyprawy księżycowe. 16.40 „Sprawa polska w rokowaniach brzeskich 1918 r." 17.00 Płyty gr. — koncert kameralny. W przerwie Kom. Hydrogr. 17.40 „Zmiany w ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy". 18.00 Odczyt dla maturzystów — „Słowacki" (odcz. II.) 18.25 Muzyka lekka i taneczna. 19.20 „Skrzynka Poczt. Roln. 19.30 Felj. lit. pt. „Kierunki literackie czechosłowackiej powieści powojennej. 19.45 Pras. dzien. radj. 20.00 Muzyka lekka. W przerwie wiad. sport. 21.20 Koncert kameralny. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Muzyka taneczna. 22.40 Odczyt w języku esperanckim pt. „Józef Piłsudski" (tr. z Krakowa). 23.00 Muzyka taneczna.

RUCH TOWARZYSTW.

Lubawa. Walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie odbędzie się we wtorek, dnia 14 bm. o godz. 4 i pół w salce ochronki wedle następującego porządku dziennego:

1. Zagajenie,
2. przeczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania,
3. sprawozdanie zarządu

a) prezydentki, b) sekretarki, c) skarbniczki, d) komisji rewizyjnej i udzielenie pokwitowania zarządowi.

4. uzupełniający wybór Zarządu,
5. wolne głosy i wnioski.

O liczny udział Szan. Członków prosi Zarząd.

Nieoficjalny wynik wyborów do niem. Reichs- i Landtagu.

Berlin. Wczorajsze wybory do Reichs-i Landtagu odbywały się w Niemczech miały na ogół przebieg spokojny, a tylko we Włocławiu i Hamburgu przyszło do starć. Frekwencja głosujących dosięgała w niektórych okręgach 95 proc.

	W wyborach 6 lipca ubr. na ogólną liczbę 608 mandatów, uzyskali:	6 listop. ubr. na ogólną liczbę 584 mandatów uzyskali:	**5 marca rb.** na ogólną ilość głosów 39.199.000 uzyskali:		na ogólną ilość 648 mandatów uzyskali:	**Wybory do Landtagu** na ogółem 435 mand. uzyskali:
Narodowo-socjaliści (Hitlera)	230	196	17300000	44 proc.	288	191
Socjal-demokraci	133	121	7000000	17,9 „	118	70
Komuniści	89	100	4800000	12,6 „	81	58
Centrum	75	70	4300000	10,9 „	70	66
Bawarska Partja Ludowa	22	20	1200000	—	21	—
Czarno-Biało-Czerwony Front Walki (w poprzednich wyborach: Niemiecko-Narodowi)	37	51	3100000	8 „	52	39
Niemiecka partja ludowa	7	11	433000	1,1 „	4	4
Chrześcijańsko-socjaliści	3	5	—	—	—	—
Partja państwowa	4	2	333000	0,9 „	5	3
Partja gospodarcza Volksdienst	2	1	384000	0,9 „	4	4
Niem. Partja Chłopska	2	3	113000	0,3 „	2	—
Wirtenberski Związek Chłopów i Winiarzy	2	2	84000	0,2 „	1	—
Turyngijski Landbund	1	1	—	—	—	—
Partja Prawa Ludu	1	0	—	—	—	—
Hanowerczycy	0	1	—	—	2	—

Niemcy oficjalnie zawiadomiły Polskę o przelocie Hitlera nad Pomorzem.

Warszawa, 4. 3. Jak się dowiadujemy w sprawie przelotu Hitlera nad Pomorzem, rząd niemiecki wystąpił do rządu polskiego, mianowicie rząd Rzeszy za pośrednictwem swego poselstwa w Warszawie notyfikował rządowi polskiemu, że 4 marca samolotem „Lufthansy“ kanclerz Rzeszy Adolf Hitler przeleci ponad terytorjum Polski w drodze do Królewca.

Rząd polski powyższą notyfikację przyjął do wiadomości.

Na wyższych uczelniach poznańskich strajk.

Na zebraniach, odbytych w dniu wczorajszym w Gmachu Collegium Minus w kuchni akademickiej Wyższej Szkoły Handlowej i w Nowym Domu Akademickim, młodzież akademicka Poznania **postanowiła od piątku**, t. zn. od dzisiaj, wstrzymać się od udziału w wykładach i ćwiczeniach, manifestując tem samem na rzecz swobód akademickich. W ten sposób strajk ogarnął prawie wszystkie wyższe uczelnie całej Polski.

Ustawa o stypenjach akademickich.

Warszawa. Sejmowa komisja oświatowa uchwaliła głosami B. B. przeciwko głosom opozycji ustawę o stypendjach akademickich, która ma służyć „sanacji“ do kupowania dusz młodzieży.

Marsz. Piłsudski wyjechał do Wilna.

Warszawa. Dn. 3 bm. rano z dworca głównego odjechał pociągiem wileńskim marszałek Piłsudski. Marszałek zatrzymał się w Grodnie.

Ustąpienie rządu jugosłowiańskiego

spowod. demonstracje na uniwersytetach.

Belgrad. Gabinet jugosłowiański podał się do dymisji. Jako powód podają klęskę jaką w komisji „skupczyny” poniósł minister rolnictwa Demetrowicz. Komisja odrzuciła mianowicie projekt rządowy o sekwestrze lasów prywatnych. Cały gabinet zgłosił swą solidarność z ministrem rolnictwa i podał się do dymisji.

W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają jednak, że w czasach tak ciężkich kryzys rządowy musiał mieć poważniejsze przyczyny; **prawdopodobnie spowodowały go masowe demonstracje przeciwrządowe na uniwersytetach w Zagrzebiu, Belgradzie i Lublanie.**

200 milj. bonów skarbowych będzie wydanych.

Sejm będzie obradował nad ustawą o biletach skarbowych.

Warszawa, Marszałek dr. Switalski wyznaczył plenarne posiedzenie Sejmu na środę, dnia 8 bm. o godz. 4 popoł. Na porządku obrad znajduje się 17 sprawozdań komisyjnych oraz pierwsze czytanie 18-tu rządowych projektów ustaw. Wśród projektów ustaw, których pierwsze czytanie odbędzie się na posiedzeniu środowem, znajduje się **projekt ustawy o wysokości odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach, o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, o ułatwieniu dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, o zatwierdzeniu zmiany statutu Banku Polskiego, o ulgach dla nowowznoszonych budowli, wreszcie o wypuszczeniu biletów skarbowych.**

Projekt ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do **wypuszczenia biletów skarbowych w serjach z terminami płatności nie dłuższemi, niż jeden rok. Ogólna suma** każdoczasowo znajdujących się w obiegu biletów skarbowych nie może przekraczać **200 miljonów.** Bilety skarbowe są wolne od podatku od kapitału i rent. Mają one wszelkie prawo papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne. Bilety skarbowe ulegają przedawnieniu po upływie lat 10 od dnia ich płatności. **Wysokość oprocentowania, wielkości odcinków oraz termin wypuszczenia i płatności poszczególnych seryj biletów skarbowych ustala minister skarbu.**

Władze pruskie zawiesiły i „Gazetę Olsztyńską”.

Królewiec. Jak donoszą z Olsztyna, organ mniejszości polskiej, „Gazeta Olsztyńska”, została zawieszona przez nadprezydjum prowincji wschodnio-pruskiej na przeciąg 2 tygodni, tj. do dnia 16 bm.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 3. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.75—18.00
Pszenica	32.25—33.25
Owies	16.00—16.50
Jęczmień browarowy	15.50—17.00
Mąka żytnia	28.50—29.50
Mąka pszenna 65 proc.	50.50—52.50
Otręby żytnie	10.25—10.50
Otręby pszenne	10.00—11.00
Groch Victoria	20.00—23.00
Groch Folgera	35.00—40.00
Rzepak	43.00—44.00
Rzepik zimowy	42.00—47.00
Gorczyca	37.00—43.00
Koniczyna czerwona	90.00—110.00
Koniczyna biała	70.00—100.00
Koniczyna szwedzka	80.00—110.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W piątek, 3 marca zabrała nam nieubłagana śmierć zupełnie nagle podczas wydzielania Komunji św. naszego ukochanego Proboszcza

ś. p.

Ks. Prałata Dr. Franciszka Lissa

Niech Bóg Mu wynagrodzi trudy i ofiary, złożone dla naszej parafji od prawie 40 lat. Dlatego prosimy wszystkich o gorące modlitwy.

Rada Kościelna Rumian.

Eksportacja zwłok w poniedziałek o godz. 16-tej. Obrządki pogrzebowe rozpoczną się we wtorek o godz. 10-tej.

W piątek, dn. 3-go III. rb. o godz. 8.30 podczas wydzielania Komunji św. padł rażony paraliżem

ś. p.

Ks. Prałat Dr. Liss

W Zmarłym tracimy naszego nigdy niezapomnianego patrona i moderatora, któremu zawdzięczamy nasze założenie. Niech Mu ta polska ziemia, którą tak kochał i nas kochać uczył lekką będzie.

Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej.

Rumian, w marcu 1933 r.